

Marcin Lasoń, Marcin Szymański

Wywiad z Szefem Sztabu Dowództwa Komponentu Wojsk Specjalnych płk. Marcinem Szymańskim

Bezpieczeństwo : teoria i praktyka : czasopismo Krakowskiej Szkoły Wyższej
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 10/3, 13-16

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



Wywiad z Szefem Sztabu Dowództwa Komponentu Wojsk Specjalnych płk. Marcinem Szymańskim

Marcin Lasoń (ML): Jaką rolę w Wojskach Specjalnych RP odgrywa tradycja, historia, do której, szczególnie współcześnie, tak często można spotkać odwołania?

Płk Marcin Szymański (MS): Ważną, ze względu na jej funkcję, którą jest definiowanie tożsamości żołnierza. I mowa tutaj nie tylko o żołnierzu Wojsk Specjalnych RP (WS), ale i każdym żołnierzu Wojska Polskiego. W naszej formacji odwołania do Cichociemnych czy 1. Samodzielnej Kompanii Commando budują więź z ludźmi, którzy poświęcali swoje życie dla Polski i stanowili jej elitę, nie tylko w wymiarze wojskowym. To buduje morale, napędza rozwój żołnierzy, wskazuje im wzorce godne naśladowania i ugruntowuje przekonanie o potrzebie służby na rzecz państwa w każdych okolicznościach.

ML: Na pewno jest to niezwykle istotne, szczególnie w XXI wieku, w którym stale podkreśla się rosnącą rolę wojsk specjalnych dla zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. W ostatnich latach zwracając na nie uwagę w kontekście zagrożeń hybrydowych. Jaka jest według Pana rola wojsk specjalnych w wojnie hybrydowej?

MS: Trzeba pamiętać, że wojna hybrydowa jest pojęciem bardzo obszernym. Przyjmijmy, że ograniczymy się tutaj do wskazania na to, jak może być prowadzona. Mówi się m.in. o działaniach konwencjonalnych i niekonwencjonalnych. W mojej ocenie głównym zadaniem wojsk specjalnych nie jest przeciwdziałanie dywersji, do jakiej doszłoby w wypadku wojny hybrydowej. Byłoby to marnowanie ich potencjału. Takimi zadaniami powinny zajmować się inne rodzaje wojsk, np. tworzone właśnie Wojska Obrony Terytorialnej. Wojska specjalne powinny skoncentrować się na działaniach konwencjonalnych przeciwnika. Prowadzić rozpoznanie specjalne i zbierać informacje, by ograniczyć skuteczność sił i środków wykorzystywanych przez niego w prowadzonej wojnie. Do tego Wojska Specjalne są przygotowane i wyszkolone, w taki sposób ich potencjał może być najbardziej efektywnie wykorzystany.

ML: Ale wojna hybrydowa to nie jedyny temat, w kontekście którego przywołuje się wojska specjalne. W ostatnich miesiącach przyczynkiem ku temu był także szczyt NATO w Warszawie oraz Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, które należało zabezpieczyć. Jaka według Pana powinna być rola wojsk specjalnych w wypadku zagrożenia terrorystycznego na terenie Polski?

MS: Wojska Specjalne dysponują odmiennym od Policji potencjałem. W niektórych scenariuszach przeciwdziałania terroryzmowi potencjał ten może być wykorzystany. W kilku niszach Wojska Specjalne są w stanie wesprzeć – ale nie zastąpić Policję. Udzielanie takiego wsparcia dotychczas realizowane było na wniosek Policji, który po zatwierdzeniu na bazie konsultacji międzyresortowych, skutkowało wydaniem decyzji Ministra Obrony, określającej rodzaj i wymiar wsparcia. Ten algorytm działania, choć sprawdzony podczas Szczytu NATO i ŚDM, wciąż wymaga udoskonalenia – głównie mam na myśli uwarunkowania prawne, umożliwiające generowanie sił w celu wsparcia Policji podczas wydarzeń mających gwałtowny i nieoczekiwany charakter – w sytuacjach, kiedy kluczowym jest czynnik czasu.

ML: Wspomniał Pan o potencjale Wojsk Specjalnych RP. Nie byłoby go, gdyby nie deklaracja polityczna o tym, że będą one polską specjalnością w NATO. Jak z dzisiejszej perspektywy ocenia Pan drogę, jaką przeszły Siły Zbrojne RP, by ją osiągnąć?

MS: Cechowała ją przede wszystkim konsekwencja polityczna, dzięki której deklaracje ze szczytów NATO były wprowadzane w życie. Z pełną świadomością wagi swoich słów chciałem podkreślić jej znaczenie. Jako Szef Oddziału Planowania w Dowództwie Wojsk Specjalnych prezentowałem plany ich rozwoju i informowałem o ich realizacji. Były one realizowane z wielką determinacją, na co pozwalał stabilny, nawet jeśli nie największy, budżet. Nie bez znaczenia była również możliwość niezależnego dysponowania budżetem przez Wojska Specjalne. Wszyscy uczestnicy procesu osiągania zdolności do dowodzenia sojuszniczym komponentem rozumieli powagę sytuacji i znaczenie przyjętych zobowiązań. Przekładało się to na systematyczną realizację kolejnych założeń planu na lata 2013–2022. Za kluczowe źródła powodzenia tego projektu uznaję dobrą wolę przełożonych, stabilny budżet, klimat wzajemnego zrozumienia i determinację ludzi.

ML: Ale chyba nie zawsze był on dostrzegalny, zdarzało się, że go brakowało. Jak na funkcjonowanie Dowództwa Wojsk Specjalnych wpłynęła reforma kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP, która weszła w życie 1 stycznia 2014 roku?

MS: Spowodowała ona duże zachwianie w naszej codziennej praktyce. Udało nam się przezwyciężyć wynikające z niej trudności, ponieważ zaczęliśmy stosować niestandardowe sposoby postępowania. Tylko ogromne zaangażowanie wielu ludzi pozwoliło na to, by pokonać wynikające z reformy problemy kompetencyjne. Ten trudny okres wiele nas kosztował.

ML: A działo się to w końcówce przygotowań do certyfikacji natowskiej Dowództwa. Jak wyglądał proces przygotowań do tego, by polskie Dowództwo Wojsk Specjalnych objęło dyżur w Siłach Odpowiedzi NATO, jako odpowiedzialne za cały komponent wojsk specjalnych, a tym samym weszło do grona elity państw NATO w tym obszarze?

MS: Okres przygotowań obejmował kilka obszarów. Zaczynając od szkolenia ludzi i przygotowania kadr, przez budowanie struktur i procesów organizacyjnych, po nabywanie techniki i nauki jej wykorzystywania. Wszystko to działo się w obrębie czterech

etapów, które mogą wyróżnić. Pierwszy to osiągnięcie wstępnych zdolności operacyjnych (2012 rok), kiedy to koncentrowaliśmy się na projektowaniu struktur i procesów organizacyjnych oraz zakupów, co wymagało od nas wielu podróży i współpracy z wojskami sojuszniczymi. W tym okresie skupialiśmy się też na szkoleniu kadr – opierało się ono głównie na edukacji kursowej, realizowanej w kraju i za granicą. Ten czas podsumowywało bardzo dobre ćwiczenie, przeprowadzone w natowskim Joint Force Training Centre w Bydgoszczy. Prowadziło ono do drugiego etapu, który można określić jako dążenie do osiągnięcia pełnej gotowości. W tym kolejnym etapie realizowaliśmy nakreślone plany i wdrażaliśmy w życie wnioski z ćwiczeń. Szczególnie istotnym, dla osiągania gotowości, był zakup sprzętu teleinformatycznego i szkolenie jego obsługi, a co za tym idzie wdrażanie skomplikowanej techniki do kultury organizacyjnej Dowództwa. Etap ten zakończyło ćwiczenie Cobra, zrealizowane w Kielcach, które zakończyło się nadzwyczaj dobrze. Szczegółne wyzwanie stało przed żołnierzami Jednostki NIL, która zabezpieczała zdolność do dowodzenia – śmiało mogę stwierdzić, że podołali temu bardzo dobrze. Pozwoliło to na zakończenie kolejnego etapu naszych przygotowań, który można nazwać pełną gotowością narodową. Certyfikacja międzynarodowa, bazująca na kontroli prowadzonej przez zespół specjalistów NATO, przeprowadzona została w ramach odbytego w 2014 roku ćwiczenia Noble Sword. Ocena z perspektywy sojuszniczej – jest to bardzo skomplikowane przedsięwzięcie. Jako ciekawostkę podam, że instrukcja zawiera ponad 1000 kart ocen, z których wszystkie są skrupulatnie sprawdzane przez zespół certyfikujący. Efekt był bardzo dobry i dzięki temu osiągnęliśmy założony cel.

ML: W ten sposób w 2015 roku pełniliście wspomniany dyżur. Czy może Pan powiedzieć coś na jego temat? Pana zdaniem było to coś więcej niż codzienna rutyna służby, do której doszły nowe obowiązki?

MS: Trzeba pamiętać, że był to szczególny czas dla bezpieczeństwa Europy i świata, czas strategicznych zaskoczeń. Stąd zakładaliśmy duże prawdopodobieństwo, że będziemy użyci jako komponent Sił Odpowiedzi NATO – może niekoniecznie w ramach operacji, ale np. w ramach demonstracji gotowości do wsparcia sojuszników. Dlatego bardzo poważnie podchodziliśmy do naszych obowiązków, z czym związane były częste ćwiczenia, treningi, próbne alarmy itp. Było to dalekie od codziennej rutyny. 2015 rok to także czas po zakończonym szczycie NATO w Walii i podjętych tam decyzjach, na przykład stworzenia tzw. szpicy NATO. Wojska specjalne stały się jej częścią, jednak nie wiedzieliśmy co to faktycznie oznacza, nie było bowiem jeszcze jasno określonej koncepcji jej wykorzystania. W odnalezieniu się w tej sytuacji pomogły ćwiczenia Noble jump, z których wyciągnęliśmy szereg istotnych wniosków. W związku z tym czas dyżuru nie był odpoczynkiem po latach trudnych przygotowań, a okresem stałej gotowości do działania i wynikających z tego konsekwencji.

ML: O jakich konsekwencjach Pan mówi? A szerzej, jakie są wnioski z tego dyżuru dla Wojsk Specjalnych RP?

MS: Przede wszystkim rozwinęliśmy wysoce zaawansowany system dowodzenia, w pełni kompatybilny z systemami NATO. Jesteśmy pionierami w Siłach Zbrojnych RP w zakresie dowodzenia wojskami sojuszniczymi na poziomie komponentu. Ćwiczenia w ramach przygotowania do dyżuru odbywały się pod dowództwem Joint Force Command w Neapolu i związane z tym doświadczenia są unikatowe dla każdego oficera. Dla przykładu w czasie ćwiczenia Trident Juncture braliśmy udział w operacji

kolektywnej obrony – było to dla nas odświeżające, ale i skutkujące szeregiem nowych refleksji doświadczenie.

ML: To niezwykle ważne doświadczenie, którego znaczenie trudno przecenić. Opierając się na nim można osiągać kolejne sukcesy. Jakie są Pana zdaniem największe wyzwania stojące przed Wojskami Specjalnymi RP?

MS: Myślę, że można podać ich kilka. Po pierwsze doskonalimy nasze zdolności do realizacji pierwszej misji Sił Zbrojnych: czyli obrony kraju – działania w tym obszarze skupiają się na organizacji ćwiczeń i naszym wkładzie w prowadzony obecnie Strategiczny Przegląd Obronny. Kolejny dyżur w Siłach Odpowiedzi NATO jest jeszcze dość odległy, ale już o tym myślimy. Właściwe uregulowanie współpracy pomiędzy wojskiem a policją, w wypadku incydentu terrorystycznego na terenie Polski, jest również jednym z wyzwań, do którego podejdziemy odwołując się do wniosków z tegorocznych wydarzeń. Poza tym wspieranie i prowadzenie szkoleń wojsk specjalnych w państwach partnerskich – nasz udział w „eksportcie bezpieczeństwa” – stanowi ważny i wymagający obszar działalności.

ML: Dziękuję za rozmowę.

MS: Dziękuję.

Kraków, 11 X 2016 r.